

Małgorzata Rygielska

ORCID: 0000-0002-7723-7677
Uniwersytet Śląski w Katowicach

Święty Ignacy Loyola – troskliwy przewodnik. O dwóch rękopisach Jana Kleczyńskiego SJ (1705–1774)

Saint Ignatius of Loyola – A Caring Guide. On Two Manuscripts of Jan Kleczyński, S.J. (1705–1774)

Abstrakt

Celem artykułu jest zaznajomienie współczesnych czytelników z niepublikowanymi i nieomawianymi dotąd w literaturze naukowej rękopisami Jana Kleczyńskiego (1705–1774), jezuitę związanego z ośrodkiem krakowskim. Materiałem źródłowym są manuskrypty zachowane w Bibliotece Zakładu Narodowego im. Ossolińskich (sygn. 719/1) znajdujące się w zbiorze „Miscellanea z lat 1632–1775, odnoszące się przeważnie do zakonu jezuitów i spraw kościelnych w Polsce”. Utwory Kleczyńskiego: „Aplauz powinszowny...” oraz „Relacja Ciekawa o Powołaniu cudownym pewnego szlachetnego Młodziana do Zakonu Towarzystwa Jezusowego” nie tylko pozwalają dostrzec w Katarzynie i Ewaryście Kuropatnickich benefaktorów jezuitów, przedstawiają także – niespełna dwa lata przed kasatą Towarzystwa Jezusowego na ziemiach polskich (1773) – filozofię jezuickiej drogi życiowej. Kleczyński nawiązuje w nich nie tylko do znanych z filozofii i literatury starożytnej wzorów kształtowania wypowiedzi, które poznawano w jezuickich kolegiach dzięki programowi *Ratio studiorum*. Stosuje także

środki obrazowania właściwe barokowej „poezji emocji”. Autorka szczegółowo przedstawia problematykę obu, wzajemnie ze sobą powiązanych rękopisów. Wspólny dla nich – pomimo odmiennych funkcji i klasyfikacji genologicznych – jest motyw naśladowania świętych – świętej Katarzyny Aleksandryjskiej oraz świętego Ignacego. W „Relacyi...”, dzięki wykorzystaniu barokowego konceptu wizji sennej, stykamy się z ówczesnymi wyobrażeniami zaświatów: piekła i nieba. Kluczowy jednak dla powołania do życia zakonnego okazuje się dla bohatera utworu kontakt ze świętym Ignacym i odbyta wraz z nim podróż. W sennej wizji Loyola staje się przewodnikiem, a zarazem wzorem do naśladowania. Autorka podkreśla wagę tego motywu, odwołując się do najnowszych prac dotyczących pism świętego Ignacego, akcentujących wagę naśladowania (z rozróżnieniem na *seguir* i *imitar*) przy rozpoznawaniu własnego postępowania.

Słowa kluczowe: Jan Kleczyński (1705–1774), Ignacy Loyola (1491–1556), powołanie zakonne, naśladownictwo, Katarzyna i Ewaryst Kuropatniccy, jezuita w Polsce w XVIII wieku

Abstract

The aim of the article is to acquaint contemporary readers with thus far unpublished and never discussed manuscripts of Jan Kleczyński (1705–1774), a Jesuit associated with the Kraków centre. Source materials came from the preserved in the Library of Ossoliński National Institute's manuscripts (sign. 719/1), located in „Miscellanea z lat 1632–1775, odnoszące się przeważnie do zakonu jezuitów i spraw kościelnych w Polsce” [“Miscellanea from 1632–1775, primarily relating to the Jesuit Order and church matters in Poland”] collection. Kleczyński's works: „Aplauz powinszowny...” [“Congratulatory Applause...”] and „Relacyja Ciekawa o Powołaniu cudownym pewnego szlachetnego Młodziana do Zakonu Towarzystwa Jezusowego” [“A Curious Account About the Miraculous Vocation of a Noble Youth to the Order of the Society of Jesus”] not only make it possible to view Katarzyna and Ewaryst Kuropatnicki as benefactors of the Jesuits. They also present – two years before the dissolution of the Society of Jesus in Poland (1773) – the philosophy of the Jesuit way of life. Kleczyński refers not only to the models of speeches formulation, known from ancient philosophy and literature, which were studied in Jesuit colleges due to the *Ratio studiorum* program. He also uses the means of depiction distinctive for the baroque “poetry of emotions.” The author presents in detail the aspects of both interrelated manuscripts. Common to them – despite different functions and genological classifications – is the trait of imitating the saints – Saint Catherine of Alexandria and Saint Ignatius. In “Relacya...”, due to the use of the baroque concept of a vision dream, we explore the images of the afterlife of that time: hell and heaven. However, the contact with Saint Ignatius and the journey made with him

turn out to be of key importance for the protagonist's vocation to religious life. In the vision dream, Loyola becomes both a guide and a role model. The author emphasizes the importance of this motif, referring to the latest works on the writings of Saint Ignatius, emphasizing the importance of imitation (distinguishing between *seguir* and *imitar*) in recognizing one's mission.

Keywords: Jan Kleczyński (1705–1774), Ignacy Loyola (1491–1556), religious vocation, imitation, Katarzyna and Ewaryst Kuropatniccy, Jesuits in Poland in the 18th century

byśmy [...] pragnęli tylko tego i to tylko wybierali,
co nas bardziej prowadzi do celu, dla którego zostaliśmy stworzeni.
Ignacy Loyola, *Ćwiczenia duchowne* (CD, 23)¹

Za powołaniem Boga idź, póki cię woła.
Jan Kleczyński SJ

O życiu Jana Kleczyńskiego wiemy stosunkowo niewiele. Wiadomo, że urodził się w 1705 roku w Małopolsce. Po uzyskaniu święceń kapłańskich, 16 listopada 1766 roku, wstąpił do zakonu jezuitów w Krakowie. Zmarł zaś najprawdopodobniej po roku 1774. Wiemy, że Kleczyński przynajmniej dwa lata spędził jako „misjonarz w Uściu Jezuickim”, a także, że był autorem wierszowanego opracowania dzieła Szymona Majchrowicza *Trwałość królestwa*². Kleczyński był też autorem dwóch dzieł, których rękopisy zachowały się w archiwum Zakładu Narodowego im. Ossolińskich (sygn. 71). Pierwszy z nich to odnotowany w pracy pod redakcją Ludwika Grzebienia „Aplauz powinszowny”; drugi, umieszczony zaraz po nim, to nie wspomniana dotąd w opracowaniach „Relacja Ciekawa o Powołaniu cudownym pewnego szlachetnego Młodziana do Zakonu Towarzystwa Jezusowego”³. Oba te manuskrypty można, a nawet należy,

- 1 Ignacy Loyola, *Ćwiczenia duchowe*, przeł. Jan Ożog, (Kraków: Wydawnictwo WAM, Księża Jezuici, 2019), 20.
- 2 *Vide: Encyklopedia wiedzy o jezuitach na ziemiach Polski i Litwy 1564–1995*, oprac. Ludwik Grzebień SJ przy współpracy zespołu jezuitów, (Kraków: Wyższa Szkoła Filozoficzno-Pedagogiczna „Ignatianum”, Wydawnictwo WAM, 2004), 282.
- 3 Jan Kleczyński, „Aplauz Powinszowny Jaśnie Wielmożnej Jej M[oi]ści Pani Katarzynie Kuropatnicki[ej] Kasztellanowej Bełzkiej przy dorocznej Świętej Jej Patronki Uroczystości wierszem polskim przez x. Jana Kleczyńskiego, zakonnika Towarzystwa Jezusowego światu ogłoszony. Onejże razem Relacja Ciekawa o Powołaniu cudownym pewnego szlachetnego Młodziana do Zakonu Towarzystwa Jezusowego od niegoż

o czym świadczyłyby dedykacja na karcie tytułowej, rozpatrywać łącznie. Znajduje się tam następujący opis: „Aplauz Powinnowny Jaśnie Wielmożnej Jej M[ó]sci Pani Katarzynie Kuropatnickiej Kasztellanowej Bełskiej przy dorocznej Świętej Jej Patronki Uroczystości wierszem polskim przez x. Jana Kleczyńskiego, zakonnika Towarzystwa Jezusowego światu ogłoszony. Onejże razem Relacyja Ciekawa o Powołaniu cudownym pewnego szlachetnego Młodziana do Zakonu Towarzystwa Jezusowego od niegoż dedykowana, Roku Pańskiego 1771, dnia 25-go listopada” (k. 387). „Aplauz...” i „Relacyja...” zostały zachowane jako całość, być może powstały z tej samej okazji, a więc wspomnianego w tytule dnia św. Katarzyny. „Aplauz...” skierowany jest wprost do Katarzyny Kuropatnickiej i zachowuje odrębny charakter gatunkowy i rytmiczny. „Relacyja...” dotyczy natomiast powołania zakonnego. Autor – choć sam tego nie zaznacza – był już jezuitą o wieloletnim doświadczeniu.

Utwór Jana Kleczyńskiego, początkowo przeznaczony najprawdopodobniej dla niewielkiego kręgu odbiorców, powstał w okresie, gdy od pewnego już czasu w całej niemal Europie panowały nastroje niechętnie jezuitom. W 1773 roku papież Klemens XIV ogłosił breve *Dominus ac Redemptor*⁴, ostatecznie znoszące zakon jezuitów w wielu krajach, w których prowadził on swą działalność, a więc także na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej. Także i w Polsce „cały zastęp literatów z profesyi, niewiele zresztą troszczący się o powagę i zdanie Papieży wskazując na zakon jako na wrogi Polsce i demoralizujący czynnik, odwołuje się tym razem z upodobaniem na breve »wielkiego Ganganellego«”⁵. Niemal w dwa lata wcześniej, zanim w zaborze austriackim zaczęła obowiązywać papieska decyzja, Kleczyński zdecydował się ogłosić, najprawdopodobniej publicznie, poemat o powołaniu do zakonu, nad którego losami już toczyły się dyskusje zwolenników i przeciwników Towarzystwa Jezusowego. Dzieło tomożna rozpatrywać właśnie jako relację – „opowiadanie naocznego świadka o jakimś zdarzeniu” (bądź ciągu zdarzeń) – napisaną, zgodnie z zapowiedzią w tytule, „wierszem polskim”, z wykorzystaniem kilku miar (jedenasto-, trzynasto- i piętnastozgłoskowca), znamionujących zarówno zmianę formy przekazu, jak i charakter jego treści. Przebieg wydarzeń przedstawionych w poemacie (w którym znajdziemy zarówno elementy opisowe, jak i właściwe dla poematów dydaktycznych pouczenia)

dedykowana, Roku Pańskiego 1771, dnia 25-go listopada”, 1771, Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, rkps 719/I, k. 387–403.

4 Treść breve w języku polskim *vide*: Stanisław Załuski, *Historia zniesienia zakonu Jezuitów w Polsce jego zachowanie na Białej Rusi*, t. 1, (Lwów: Główny skład w księgarni Seyfartha i Czajkowskiego, 1874), 15–24.

5 *Ibidem*, 2.

można właściwie przedstawić w kilku zdaniach bądź równoważnikach zdań: powrót bohatera w rodzinne strony; wspomnienia dzieciństwa; sen utrudzonego w przepięknym ogrodzie; senne wizje; i podjęcie na ich podstawie decyzji o życiu zakonnym; podziękowania złożone Bogu.

Senne wizje mają jednak także swój układ i logikę: śpiącemu przedstawia się postać świętego Ignacego, który umożliwia mu odwiedzić rodzinnego grobowca, a następnie zabiera w drogę w zaświaty. Dzięki niemu „Młodzianek” ma szansę zajrzeć zarówno w otchłań piekła, jak i odczuć niewypowiadalne piękno i słodycz Nieba – „jasnej Stolicy” – miejsca przewidzianego dla tych, którzy dzięki dobremu życiu dostąpili zbawienia. To właśnie sprawia, że – już w pełni świadomie – wkracza w progi współbraci w Towarzystwie Jezusowym i zostaje doń przyjęty. Tak zreferowana opowieść wydaje się banalna. W istocie to jednak utwór, który można by określić jako poemat filozoficzny: jego głównym przesłaniem jest zwrócenie uwagi na filozofię życia tych, którzy poszli w ślady św. Ignacego, wskazanie najważniejszych założeń, celów i idei przyświecających przedstawicielom tej konkretnej rodziny zakonnej. Kleczyński głosi go, czy też ogłasza, gdy do kasaty zakonów jest już blisko, dobra jezuickie narażone są na zniszczenie także ze strony wojsk rosyjskich, które już przed rokiem 1770 wkroczyły do kraju pod pretekstem szerzenia idei tolerancji religijnej⁶.

Jest to utwór dotąd szerzej nie znany, nie publikowany, a jego treść dowodzi nie tylko troski autora o współbraci, ale też wskazuje na znakomite jego rozeznanie w tradycji antycznej, zwłaszcza w zakresie retoryki oraz współczesnych mu nurtów w liryce nie tylko okolicznościowej, a przede wszystkim ideałów Societatis Iesu. Bez wątplenia słowo jest dla niego także „narzędziem pracy apostołskiej”⁷. A posługuje się nim Kleczyński niezwykle sprawnie: od poziomu organizacji całej wypowiedzi poetyckiej, konstrukcji poszczególnych jej fragmentów, aż po warstwę dźwiękową i intonacyjną, doskonale współbrzmiającą z przedstawianą problematyką. Z tego też powodu warto przybliżyć „Aplauz...”, a przede wszystkim „Relację...”, czytelnikom współczesnym. Jej przesłanie nie straciło na aktualności.

6 „Na początku 1767 r. do kraju [...] wkroczyły wojska rosyjskie, ambasador carycy, Mikołaj repnin, zorganizował antykrólewską konfederację radomską [...]. Projekt równouprawnienia innowierców – forsowany przez Prusy i Rosję – był pretekstem do ingerencji w wewnętrzne sprawy Polski [...]. Rozpoczęła się prawie pięcioletnia wojna domowa z udziałem armii rosyjskiej”. Andrzej Jezierski, Cecylia Leszczyńska, *Historia gospodarcza Polski* (Warszawa: Wydawnictwo Key Text, 2003), 66–67.

7 *Słownik języka i kultury jezuitów polskich*, red. Jakub Kołacz, (Kraków: Wydawnictwo WAM, 2006), 60.

Katarzyna Kuropatnicka i Ewaryst Kuropatnicki – cni benefaktorzy

Jan Kleczyński oba utwory ofiarował Katarzynie Kuropatnickiej, żonie Ewarysta Andrzeja Kuropatnickiego herbu Nieczuja (1734–1788)⁸, przedstawiciela możnej szlachty, którego pokrewieństwo łączyło z Łaszczami, Tarłami, Załuskimi i Sapiehami⁹, a więc ważnymi podówczas rodami magnackimi. 25 stycznia 1756 roku Kuropatnicki poślubił Katarzynę z Łętowskich herbu Ogończyk (1732–1797), córkę „Stanisława, Podkomorzego Krakowskiego, Wielkorządcy Wielickiego i Bocheńskiego i Konstancyi Jordanównej, Wojewodzianki Braclawskiej”¹⁰, dzięki czemu skoligacił się z Jordanami, Morsztynami i Lubomirskimi¹¹. Wśród dziewiętnastowiecznych badaczy panowało przekonanie, iż

żonę znalazł [...] według swojego upodobania. Oboje lubili książki i zajęcie się literaturą; mąż miał czasem zajęcie się w pracach poźycia obywatelskiego, ale żona pragnęła ciszy, towarzystwa domowego i książek. [...] Oboje światli, kochali język ojczysty, ale sama pani Kuropatnicka wcześniej od męża rwała się do pióra, pisywała wiersze [...]¹².

Kuropatnicka kunsztem w poezji dorównywać miała Elżbiecie Drużbackiej, choć jej utwory pozostawały znane przede wszystkim w kręgu najbliższych przyjaciół. Znała kilka języków, w tym łacinę, „niepospolicie była uczoną, odznaczała się wszystkim pomiędzy kobietami swojego

8 Na temat rodu Kuropatnickich oraz dzieł geograficznych i heraldycznych Ewarysta Kuropatnickiego zob. Wiesław Hap, *Poczet wybitnych jaślan i ludzi związanych z regionem* (Jasło: Stowarzyszenie Miłośników Jasła i Regionu Jasielskiego, 2005), 31–36; Sławomir Wnęk, „Galicja u schyłku XVIII wieku w przewodniku geograficzno-historycznym Andrzeja Ewarysta Kuropatnickiego z 1786 roku”, *Prace Historyczno-Archiwalne* 25 (2013), 65–87; idem, „Odkrywanie codzienności Galicji z wybranych quasi-przewodników i przewodników turystycznych. Od Andrzeja Ewarysta Kuropatnickiego (1786) do Mieczysława Orłowicza (1914)”, w *Małe miasta: codzienność*, red. Mariusz Zemło (Białystok – Głogów – Supraśl: Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, 2019), 415–441. Tutaj także dalsza i wcześniejsza literatura dotycząca Kuropatnickich.

9 Stanisław Jerzy Gruszczyński, „Kuropatnicki Ewaryst Andrzej (1734–1788)”, w *Polski Słownik Biograficzny*, t. 16, red. Emanuel Rostworowski, (Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich – Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, 1971), 251.

10 [b.a], „Wiadomości o życiu i pismach Katarzyny Kuropatnickiej”, *Pamiętnik Galicyjski* 5 (1821): 73.

11 Gruszczyński, „Ewaryst Kuropatnicki”, 251.

12 Julian Bartoszewicz, „Ewaryst Kuropatnicki”, w: *Encyklopedia Powszechna Samuela Orgelbranda*, t. 16 (Warszawa: Druk S. Orgelbranda, 1864), 489.

czasu, rozumem i dowcipem”¹³. Przetłumaczyła na język polski *Lettres de Madame Du Montier Jeanne-Marie Leprince de Beaumonta*, dzieło przeznaczone dla młodych panien, którym w przystępnej formie czułej korespondencji między matką a córką przekazywane są rady dotyczące „reguł życia” w małżeństwie, a także ostrzeżenia przed złudami „światowego życia”. Kuropatnickiej przypisywano także „dzieło mające tytuł *Ascetyzm o sercu Jezusowym*”¹⁴, wspomniano, że mogła być autorką bądź współautorką homilii „pewnego księdza Wikariusza w jej dobrach”, które ukazały się – dzięki wsparciu finansowemu jej męża – w Przemyślu¹⁵. Małżonków łączyło nie tylko zamiłowanie do literatury, sztuk i nauk. Oboje, choć w różnym zakresie, wspierali działalność jezuitów w Rzeczypospolitej. Kuropatnicki nie tylko fundował kościoły i domy zakonne, wspomagał także wydawanie dzieł religijnych:

Po śmierci matki w 1759 roku najpewniej w jej intencji wydał we Lwowie tomik kazań jezuita Jana Gajewskiego; w tym samym roku partycypował w kosztach edycji *Kazań* innego jezuita, Charlesa de La Rue, w przekładzie Aleksandra Brodowskiego. W latach następnych uczestniczył w kolejnych przedsięwzięciach wydawniczych tego rodzaju: w 1783 roku za jego „powodem i rozkazem” ukazał się zbiór modlitw pt. *Nabożeństwo przygodne w krótkich modlitwach*¹⁶.

Nic więc dziwnego, że Jan Kleczyński właśnie Kuropatnickiej – kasztelanowej bełskiej zadedykował dwa swoje utwory. Kuropatniccy od 1767 roku mieszkali w Tarnowcu, który za ich rezydencji stał się znanym ośrodkiem politycznym, skupiał także wielu artystów, pisarzy i myślicieli¹⁷.

„Aplauz powinszowny...” i „Relacja” – exordia

Jezuici, od początków powstania Towarzystwa, byli wdzięczni swym dobroczyńcom – benefaktorom. Ich szczodrość nierzadko zapewniała

13 Julian Bartoszewicz, „Ewaryst Kuropatnicki”, 489–490.

14 [b.a], „Wiadomości o życiu i pismach”, 76.

15 Krystyna Maksimowicz, „Wokół autorstwa poematu *Mens humana immortalis*”, *Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska, Sectio FF* 20–21 (2002–2003): 4.

16 *Ibidem*.

17 Kazimierz Chłędowski, *Z przeszłości naszej I obcej* (Lwów: Wydawnictwo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, 1935), 244, 247, 255, 259–262. Zob. także Stanisław Cynarski, „Na dworze Kuropatnickich w Tarnowcu”, *Kwartalnik Rzeszowski* 2 (1967), 83–88.

finansowe zaplecze dla rozległej działalności ojców. Kleczyński nie wspomina o odprawianiu mszy ani o modlitwach w intencji rodu Kuropatnickich, ofiarowuje natomiast kasztelanowej Kuropatnickiej „Aplauz...” i „Relację...” „Aplauz powinszowny” ułożony jest regularnym jedena-stozgłoskowcem. Przywodzi na myśl znane już od starożytności mowy pochwalne, włączane w tzw. *genus demonstrativum*¹⁸, nie odtwarza jednak w pełni schematu kompozycyjnego zalecanego dla wypowiedzi o charakterze panegirycznym. Rozpoczyna się apostrofą do muz i ich przewodnika Apollina oraz przywołaniem postaci mitycznych: Amfiona i Orfeusza, a także wezwaniem do radosnej aktywności „całego Parnasu”, które może odnosić się zarówno do mitycznej siedziby greckich muz, jak i środowiska artystycznego Tarnowca – siedziby Kuropatnickich [k. 388r., w. 1-9].

Powód do świętowania jest niezaprzeczalny: trwają obchody dnia świętej Katarzyny Aleksandryjskiej, patronki kasztelanowej bełskiej, ale także opiekunki nauki, filozofów chrześcijańskich, teologów, nauczycieli, mówców. Wszyscy chętnie angażują się w te uroczystości. Jest to jeden z ostatnich dni przed adwentem (zgodnie z przysłowiem: „święta Katarzyna adwent zaczyna”), kiedy można jeszcze oddawać się nieskrępowanej zabawie i mieć nadzieję na szczęśliwy ożenek. Kleczyński nie przedstawia tu duchowych przymiotów Kuropatnickiej, nie wylicza ich, nie charakteryzuje, nie wymienia też godnych podziwu czynów kasztelanowej, „Naśladowającej swej Patronki w cnotach” [k. 388, w. 17]. *Imitatio* świętej Katarzyny, uznanie jej za wzór, który można, a nawet należy naśladować, jest tutaj kluczowe także ze względu na parenetyczny wydźwięk żywotów świętych. To zestawienie wystarcza za wszelkie enumeracje zalet i osiągnięć, amplifikacje i hiperbole, często spotykane u starożytnych poetów i retorów, którzy próbowali swych sił w gatunkach o charakterze panegirycznym. Kleczyński celowo dokonuje tu skrótu i uproszczenia, rezygnując ze znanych mu zapewne strukturalnych elementów dawnych pochwał¹⁹. Zgodnie z tytułową zapowiedzią, ogranicza się do „powinszownego aplauzu”, w który włącza uczestników uroczystości. „Aplauz...”, który zgodnie z formułą na karcie tytułowej miał być „światu ogłoszony” i jest tożsamy z „Przedmową do Jaśnie Wielmożnej Pani i Dobrodziki”

18 Cicero, *De inventione* I 7: „Demonstrativum est, quod tribuitur in alicuius certae personae laudem aut vitu perationem (...)”. Cyt. za: Michał Czernikiewicz, „Prolegomena do antycznej teorii panegiryku”, w *Panegiryk jako element życia literackiego doby staropolskiej i oświeceniowej*, red. Monika Sulejewicz-Nowicka, Zbigniew Gruszka, wstęp Maria Wichowa, (Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, 2013), 8.

19 *Vide*: m.in. Ludwik Piechnik, *Powstanie i rozwój jezuickiej Ratio studiorum (1548–1599)* (Kraków: Wydawnictwo WAM, Wyższa Szkoła Filozoficzno-Pedagogiczna „Ignatianum”, 2003).

[k. 388]. Zachowuje więc postać, która przez badaczy twórczości barokowej łączona była z *semi-literacy*, odsyłającą zarówno do piśmienności, jak i oralności. Co ważne, kręgi odbiorców manuskryptu nie musiały w pełni pokrywać się z tymi, które najprawdopodobniej towarzyszyły jego wykonaniu, nierzadko angażując zgromadzoną publiczność²⁰.

Wstęp do „Relacji...”, utrzymany w rytmach melodyjnego trzynastozgłoskowca z wyraźną pauzą intonacyjną po siódmej sylabie, rozpoczyna się od znanego z dzieł starożytnych, chociażby pieśni i ód Horacego, toposu „życia jako żegluga” [k. 389r., w. 1–12]. Uwolnienie się z „powodzi/Świata” bohater, a zarazem narrator relacji, zawdzięcza Matce Boskiej – to do niej zwraca się z prośbą o natchnienie, a jednocześnie potwierdza, że stanął się na jej wezwanie:

Panno nad Panny Czystsza, i nad wszystkie Panie,
Ze wszech Najwyższa Pani, której powołanie
Tu mnie ściągnęło, Tyś mnie prawdziwiej z błędliwych
Ścieżek wyprowadziła, niżeli z kłamliwych
Labiryntów wywiodła nić owa Młodzieńca
Ariadny. Ty, która laurowego wieńca [389, w. 13–18].

Działanie Maryi – jako prawdziwe, rzeczywiste i wymierne w skutkach – bohater przeciwstawia inspiracji płynącej od Apollińskich muz, które zostają tutaj sprowadzone wyłącznie do roli mitologicznego sztafetu. Ten, który zdaje relację, został powołany po dwakroć: nie tylko do zakonu, do „życia i pracy w Towarzystwie Jezusowym”, czy też „Zebraniu Pana Jezusowym”, jak przekładano niegdyś na język polski nazwę *Societatis Jesu*²¹, ale także i po to, by temu powołaniu widome i słyszalne dać świadectwo. Ten wątek, zważywszy na szczególną rolę Maryi Panny we wspólnocie i pobożności jezuickiej²², wydaje się tutaj istotny, choć autor później do niego nie powraca, przyznając mu miejsce wyłącznie w *exordium*. Od *locus amoenus*²³, do którego szczęśliwie dociera znużony żeglarz trudami światowej wędrówki, po wezwaniu Maryi, Panny

20 Marek Prejs, *Oralność i mnemonika. Późny barok w kulturze polskiej* (Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, 2009), 10–11, 211.

21 Stanisław Obirek, *Jezuici w Rzeczypospolitej Obojga Narodów w latach 1564–1668. Działalność religijna, społeczno-kulturalna i polityczna* (Kraków: Wydział Filozoficzny Towarzystwa Jezusowego, 1996), 149.

22 Monika Wójcik-Cifoletti, „Muza Alberta Inesa. Maryjny cykl ód w *Lyricorum Centuria I*”, *Terminus* 12 (2010): 177.

23 Ernst Robert Curtius, *Literatura europejska i łacińskie średniowiecze*, tłum. i oprac. Andrzej Borowski (Kraków: Universitas, 2005), 202–204.

Najczystszej, przenosimy się – mocą wspomnienia – do miejsc ojczy-
stych: domu rodzinnego narratora. Zarówno struktura rozbudowanego
wstępu „Relacyi...”, jak i jej treść przywodzą na myśl późniejszą
o ponad pięćdziesiąt lat inwokację, w której także, jak w incipitach daw-
nych eposów, znajduje się i zwrot do Matki Boskiej, i opis „kraju lat
dziecinnych” [k. 389r., w. 23–44]. W dobrze znanym otoczeniu przydo-
mowego ogrodu, w sielskiej atmosferze, poeta zasypia. „W tym mi się
oczy lepią, zmorzone do spania,/ Dalszego usta moje przestają śpiewa-
nia” [k. 390 r., w. 83–34]. Rzeczywistość, z którą styka się podczas snu,
także okazuje się godna szczegółowego opisu: umożliwi bowiem wgląd
w to, co niedostępne ludzkiemu poznaniu, i ułatwia świadomy wybór
życiowej drogi.

Wizje senne. Święty Ignacy jako *paedagogus*

Podczas wizji sennej ukazuje się narratorowi postać, której nie umie
on od razu rozpoznać: W sytuacji, kiedy dwaj Młodziankowie próbują
w dość napastliwy sposób nakłonić go do zmiany zbyt wystawnego ubio-
ru, opiera się i dopytuje, kim jest towarzyszący im starzec, „Mąż [...]
światłem okryty” [k. 390v., w. 89]:

[...] nie daję, szamocząc się mocno rękoma
Wdzięcznych zdzierać jedwabów, bronię się oboma.
[...]
Zawolałam: ktoś jest ‘rodem’, jakiego Imienia?
Rzecz: nie znasz mnie, Synu, przypominam tobie,
Żeś znał w podobnej kiedyś Świętego Osobie
I zwykłeś go nawiedzać codziennymi modły
Przed szkołą, do czego cię nabożeństwa wiodły.
Jam jest, mówi, Ignacy; [...], [k. 391r., w. 101–102, 106–111].

W zachowaniu bohatera widoczne jest jeszcze przywiązanie do rzeczy
ziemskich: upodobanie do ubiorów ze szlachetnych tkanin, ozdób, a tak-
że, co wykaże dalsza część rozmowy, przywilejów i prestiżu wynikających
z pochodzenia. Jest to jeden z najbardziej dynamicznych fragmentów
tego utworu. Wymiana pytań i odpowiedzi, w porównaniu z później-
szymi partiami, następuje stosunkowo szybko, bez pauz i retardacji,
w jednej, długiej scenie:

Święty Ignacy Loyola – troskliwy przewodnik

Cóż, cóż to tu robisz, Ojczy? W tym zamilkłem w mowie.
 Święty Ojciec po ciebie tu przyszedł, odpowie.
 A to na co, pytam Go? Rzekł: bym cię do siebie
 Przyjął, Synu. Wszakżeś Ty, odpowiadam, w Niebie,
 Dla mnie daleka droga. On mi mówi: dziecię,
 Nie tam mi ty służyć masz, ale tu na świecie.
 Mam ja tu swoje syny i mocne żołnierze,
 Tu mi będziesz wojował [k. 391r., w. 113–120].

Żołnierskie metafory w ustach Loyoli (którego pełne imię i nazwisko brzmiało: Iñigo López de Oñaz y Loyola) nie dziwią. Zanim stał się orędownikiem Boskiej Sprawy, podczas wojny pomiędzy Francją a Hiszpanią o Nawarrę brał udział w walkach o Pampelunę (1521), a w jego autobiograficznej opowieści oraz *Ćwiczeniach duchownych* bardzo często pojawiają się określenia wprost zaczerpnięte z języka wojskowego²⁴. Towarzystwo Jezusowe niemal od samego początku było „formacją »walczącą« w służbie misji Boga, całkowicie oddaną idei służby pod sztandarem Krzyża, w gotowości przyjęcia takich warunków życia, jakie staną się okazją do doskonalszego upodobnienia się do Zbawiciela”²⁵. Odpowiedź Ignacego na pytanie „z kim trzeba wojować?” brzmi: „[...] siebie samego, świat, czarta masz mordować” [k. 391r., w. 125–126] – i nie tylko odzwierciedla ona jedno z zaleceń Loyoli: „umrzeć dla siebie, świata, grzechu, szatana”, wyrzec się ich „całkowicie i ostatecznie”²⁶, ale przypomina też jeden z najbardziej znanych sonetów Mikołaja Sępa Szarzyńskiego (ok. 1550–ok. 1581) *O wojnie naszej, którą wiemy z szatanem, światem i ciałem*, być może inspirowany m.in. właśnie pismami św. Ignacego²⁷. Człowiek jawi się tu jako bojownik Chrystusa, *Athleta Christi*, który sam jest „wątlwy, niebacznym, rozdwojony w sobie”, a zwycięstwo w podniebnej walce zawdzięczać może własnej niezłomnej postawie oraz Boskiej opiece i przewodnictwu. Dialog w „Relacyi” ma wyraźnie agonistyczny charakter. Młodzieniec opiera się, próbuje przedstawić swoje racje i do nich przekonać, niemal natychmiast zbija przytoczone w dyskusji argumenty, wskazując na wagę w jego życiu doczesnych dóbr i dumę z przynależności do własnego rodu, a tym samym także wysokiego stanu. Ignacy, miast toczyć słowne potyczki, zabiera młodego, ciekawego

24 *Słownik języka i kultury jezuitów*, 206.

25 *Ibidem*, 278.

26 *Ibidem*, 287.

27 Jan Błoński, *Mikołaj Sęp Szarzyński a początki polskiego baroku* (Kraków: Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych UNIVERSITAS, 1996), 185.

świata i odważnego interlokutora w podróż, która pozwoli mu – nie tylko dzięki słowom, ale także sugestywnym obrazom – całkowicie zmienić dotychczasowe poglądy. Wcześniej wysłuchiwał codziennych, porannych modlitw bohatera, gorliwie odmawianych w czasach dziecięctwa, teraz stał się dla niego troskliwym przewodnikiem, który kilkakrotnie (choć różnymi słowy), w kluczowych momentach wyprawy zapewnia: „ja ci dopomogę” [k. 397r., w. 450].

W rodzinnym grobowcu

Zgodnie z logiką snu, przemieszczanie się z miejsca na miejsce niemal nie wymaga czasu. Bohaterowie w mgnieniu oka stają przed „Kościołem od lat zzieleniałym,/ Budowanym Koryntów ręką z ciosów całym” [k. 392r., w. 159–160]. Tutaj, za sprawą świętego Ignacego, młody człowiek ma okazję zetknąć się obrazami przemijania: widzi rozkładające się ciała, pozostałości zbroi, fragmenty herbów i odłamki kości znajdujące się w rodzinnym grobowcu. Zakonnik wciąż pozostaje jego opiekunem i troskliwym przewodnikiem:

Dół się ciemny pokazał, z które niemiła
Okropność oczy, nozdrze, stęchlina razila.
Na bok się wniść zabiera Starzec, ja w tej mierze
Tu się boję, za rękę, on mówiąc, mnie bierze,
Nie bój się, dziecię, nie bój, wszyscy tu są twoi,
Twoja Krew i Przodkowie, któż się swoich boi? [k. 392r., w. 171–176].

Opisy bliskie są barokowej poetyce *vanitas*, a rozmowa i kierowana przez św. Ignacego obserwacja prowadzi do rozważań o znikomości ludzkiego życia, przemijalności bogactw, do czujnego *memento mori*, które – zgodnie z jezuickimi interpretacjami – nie może całkowicie przesłonić „sztuki dobrego życia”, do którego przygotowywany jest, w czasie tej wędrówki, młody człowiek wysokiego rodu. Przykład jest o tyle dojmujący, że dotyczy osób mu najbliższych, których czyny i postawa godne były niegdyś uznania i podziwu:

[...] o, Synu, wielki tu leży mąż sercem,
Zgniłym Rycerz odważny pokryty kobiercem.
Rodak twój z Familii i krwi twej wysoki,
Z którego, widzisz, ropy leją się otoki.
Mędrzec, żołnierz i bogacz, wszystkim w życiu miły,
Teraz kawałek gnoju i trup na pół zgniły.

[...]

Rozeznaj, tu twój Pradziad, tu bliskie twe Plemię

Z ziemi poszło i znowu obraca się w ziemię [k. 392, w. 191–196, 199–200].

Po biblijnym napomnieniu znanym z Księgi Genesis („prochem jesteś i w proch się obrócisz”, Rdz 3:19), św. Ignacy zapewnia, że każdego czeka ten sam los, także pełnego życia i skłonnego do uciech Młodziana, który dzięki przerażającym obrazom sam stwierdza, iż wszyscy, w tym on sam, staną się „pastwą molów i robaków,/ Tak z ciała krwi wysokiej, jako też z żebraków [k. 393r., w. 237–238]. Śmierć jest równa wobec wszystkich. Nie oznacza to jednak, że nie należy wcześniej dokonać właściwych wyborów. Dlatego powoływany do zakonu, zanim podejmie decyzję, zatrzymuje się na rozstaju dróg, a dzięki świętemu przewodnikowi ma okazję poznać zwieńczenie każdej z nich [k. 394v., w. 245–257].

Ku zaświatom: piekielne otchłanie

Na ukwieconej drodze „gęste się przechodziły różnych ludzi trzody” [k. 394r., w. 267], różnej płci i wieku, bawiąc się i weseląc; wędrowcy przebywają tutaj „w nieświecym świecie światowej rozkoszy”²⁸, przyglądając się i przysłuchując pochwałom cielesnych uciech, niekończącemu się festiwalowi pychy i próżności. Na jej końcu znajduje się przepaść. Przestrzenne usytuowanie piekła odpowiada temu znanemu z *Boskiej Komedii* Dantego i z wielu późniejszych, już barokowych opisów, a także z pism jezuickich. To otchłań, dół, w który lecą dusze, „smutna dolina”, rów, nieskończona głębia, z której nie ma ucieczki. Potępieni skazani są tutaj na wieczne tortury i choć nie ma tu ani kręgów piekła, ani katalogu grzechów i grzeszników, to wskazane są największe przewinienia: brak poprawy własnego postępowania, nieczułość na nieszczęścia i cierpienie bliźnich, żądza nieograniczonej władzy. Piekielne katusze różnego są wszak rodzaju:

Tych topory, ostre miecze sieką, rąbią w kawalce,
Tych bułat hartowny siecze, inszych gryzą padalce.
spraw ludzkich złe obroty w płacz wprawiły wesele,
Których stroił łańcuch złoty, perły, szmelce, manele,
Przy których się szat ogony włóczyły ze swą sług zgrają,

28 Nawiązuję tutaj do tytułu artykułu: Radosław Grześkowiak, „Przewartościowania Hieronima Morsztyna. O nieświecym świecie *Światowej rozkoszy*”, *Barok* 1–2 (1994): 59–70.

Już się smoki z każdej strony ze zmijami uwijają,
Miasto manel mają zmije, miasto pereł robaki,
Wąż się po grzebicie ich wije. Cały ubiór ich taki [k. 395v., w. 348–353]
[...]
Tam ogień nigdy nie ginie, wybucha jako z huty,
Goreje jak na kominie. Każdej czasów minuty
Wałą w stosy drzewa w ćwierci rąbią, rzucając w lochy [k. 396r., w. 386–388].

Ci, którzy za życia nie okazywali miłosierdzia ani zrozumienia, odczuwają te same potrzeby, które świadomie zignorowali u innych, skazując ich – mimo materialnego bogactwa i wysokiej pozycji – na głód i pragnienie. Już w Ewangelii św. Mateusza, w opowieści o oddzieleniu owiec i kozłów, przewidziane są dla tych, którzy nie pomogli w potrzebie, „wieczne męki” i brak możliwości odkupienia („pójdą ci na mękę wieczną, sprawiedliwi zaś do życia wiecznego”, Mt 25, 46). Kleczyński przywołuje tu dodatkowo postać Łazarza, co przywołuje na myśl pozostających w chorobie i biedzie:

Słuchaj, co tu bogacz mówi, w ogień wrzucony cały,
Głód dał cierpieć Łazarzowi, gdzie psy lepiej się miały,
Teraz zebrze Pan tak wielki o kropelkę wody w zęby,
Lecz nie dadzą i kropelki na odwilżenie gęby,
Szpilką w ciele nie zakole, gdzieby męki nie były,
W stawach, w kościach, trapią bole, w ogniu kurczą się żyły,
Teraz one oczy kraśne, mając przed tym wzrok miły,
Będące jak perły jasne, płomieniem się spaliły.
Powonienie ukochane za piżma, za kadzidła,
Śmierdzącą siarką natkane, zewsząd pełno czernidła [k. 396r., w. 398–399].

Napomnienie moralne łączy się więc tutaj z próbą wywarcia wpływu, wywołaniem emocjonalnej reakcji u słuchacza bądź czytelnika. Opis zmysłowych doznań dotyczy zarówno wzroku, słuchu, jak i powonienia (piekielne odory w poezji późnego baroku, podobnie jak w utworze Kleczyńskiego, pojawiają się wyjątkowo często). Nieprzyjemnym odczuciom cielesnym towarzyszy narastające cierpienie duchowe: poczucie winy, wyrzuty sumienia. Rozsnuwane przed młodym wędrowcem wizje piekła kończą się przestrogą „Duchów Niebieskich”: „Nie myśl stąd o uwolnieniu, póki będzie Bóg Bogiem,/ Póty będziesz w tym płomieniu gorał za Piekła progiem” [k. 396v., w. 414–419]. Przed nim jednak jeszcze – zgodnie z obietnicą św. Ignacego – całkowicie odmienne widoki, do których prowadzi wiodąca w górę ciernista ścieżka.

Z wierzchołka góry zielona polana. Niebo i jego mieszkańcy

Po przeprawie na „wierzchołek góry”, z którego rozpościerał się widok ogromnej, zielonej równiny, wędrowcom ukazuje się nieskończenie wysoka budowla, chroniona przez mury i bramy. Jej opis przywodzi na myśl „niebieską Jeruzalem”, „Bożą Stolicę” (por. k. 399r., w. 570), wspomnianą w Księdze Ezechiela oraz w Apokalipsie²⁹:

Od północy, z daleka, wielkie widzimy gmachy, [398 recto]
Wysokie się lśnią mury i świecą się dachy.
Nie był to Pałac ani zamek tak dalece,
Lecz Brama przechodząca wszelakie Fortece
I Miasta, w sztuce swej wspaniała,
Wysokością Nieba się dotykać widziała.
Kilka piątr mając z złota zrobionych zasobna,
Której się tu nie znajdzie na świecie podobna [k. 389r., w. 495–502].

Wnętrze przepelnione jest światłem i bogato zdobione szlachetnymi kamieniami (rubinami, chryzolitami, szmaragdami, berylem: wśród diamentów siedzą Jezus („Król nad Królmi”) z Matką, która „blaskiem swej żrzenice/ Nad słońce rozwesela wszystkie Okolice” (k. 400v., w. 630–631). Słychać hymny pochwalne i pełną harmonii muzykę, nieznaną wcześniej ludzkiemu uchu. Zaproszony przez świętego Ignacego w niezwykłą podróż Młodzian doznaje tu czegoś na kształt mistycznego przeżycia: niemożliwego do ujęcia w słowa i wcześniej nieznanego uczucia „roztopienia zmysłów”, jakby chwilowego zawieszenia właściwych dla ziemskiego świata sensualnych podstaw i władz ludzkiego poznania:

Tu mój język drętwieje i pamięć ustaje,
Jak rozkoszne widziałem w tamtym miejscu kraje,
To tylko pomnieć mogę, że duszy i ciała
Zmąsły me słodycz jakaś w sobie zatapiała [k. 398v., w. 527–530].

Nie przeszkadza mu to jednak dostrzec znajdujących się w niebiańskich pokojach sędziów, proroków, „dzielnych męczenników”, ale też innych postaci. Są tu wszyscy, którzy dostąpili zbawienia, bez względu na ich wiek, płeć, pochodzenie, status społeczny, stan – duchowny bądź

29 Pomijam tutaj inne opisy, a także poetyckie wyobrażenia ziemskiej i niebieskiej Jeruzalem, znane chociażby z barokowych eposów rycerskich i liryki religijnej.

świecki. Co ciekawe, po tej enumeracji [k. 399v., w. 575–586] pojawia się kolejna: dotyczy tych, którzy do raju będą zaprowadzeni. Ich pochodź otwiera Loyola:

Święty Rycerz Ignacy Duchem Świętym tchniony
Kryje się tam w Mamrezy bezludnej Pustyni [400r.]
Koło Dusz ludzkich wiele fatyg swoich czyni.
Nowe zaczawszy życie w ustawicznej pracy
Pokutuje za dawne winy swe Ignacy.
Przy umartwieniu się tu w Cnoty święte mnoży
Do Rzymskiej się zaś tu stąd zabiera podróży [k. 399v.–400r., w. 596–602].

Ów szpaler świętych dopełniają Franciszek Ksawery (1506–1552)³⁰, który nie tylko był współzałożycielem Towarzystwa Jezusowego, ale też zasłynął jako niestrudzony misjonarz („Ówdzie na morskie wielu z Ksawerym bałwany/ Puszczają się, chcąc błędne nawrócić Pogany”, k. 400r., w. 605–606, 613–615), św. Stanisław Kostka (1550–1568) („Tu Franciszek rozmyśla, rozstrząsa sumienie, Tu Kostka rozżarzone ugasza płomień” (k. 400r., w. 613–615). Przebywają tu także rozmaici przy „Księgach Pisarzy” (k. 400r., w. 613). Kleczyński nie wymienia ich tutaj z nazwisk, wskazując raczej na ich liczebność i wagę „walki piórem” o ideały wiary. Warto jednak wspomnieć chociażby Jakuba Wujka (1541–1597), czy Piotra Skargę (1536–1612). Po zapoznaniu się z ogromem wspaniałości nieba, św. Ignacy ponownie przeprowadza z Młodziankiem szczegółową rozmowę dotyczącą jego wrażeń, odczuć, przemyśleń i odczuwanego powołania. Napomina przy tym:

Niech ci te duszne oczy otworzą dowody,
Które ci niechaj zawsze w żywej tkwią pamięci,
Żebyś stąd Bogu służyć większej nabrał chęci,
rzeczach już światowych zapomniawszy zgoła,
Za powołaniem Boga idź, póki cię woła [k. 402r., w. 702–706].

Bohater, szczegółowo rozpytywany, potwierdza nie tylko swą gotowość, ale i szczerą chęć służby Bogu. W pełni też akceptuje najważniejsze rady ewangeliczne obowiązujące w Towarzystwie Jezusowym: ubóstwo, czystość oraz bezwarunkowe posłuszeństwo Bogu i przełożonym:

30 Właśc. Francisco de Jaso y Azpilicueta.

Święty Ignacy Loyola – troskliwy przewodnik

Prosząc, by mnie w tym Łaska Boska wspomagała,
 Wyrzekam się rozkoszy wszelkiej mego ciała [...]
 [...]
 Rzekł Święty: wyrzekasz się już wszystkiego wcale,
 Chcesz już Bogu służyć odtąd, doskonale.
 Nie żałując własnego Ojca, krewnych, Matki,
 Porzucaszże znikome bogactwa, dostatki,
 Sukcesyi dóbr, która na ciebie się wleje,
 Czyli jeszcze w nich jakiej swej nie masz nadzieje.
 Odrzekasz się jeszcze i własnej swej woli.
 Rzekłem: odrzekam, Ojczy, stąd mnie serce boli,
 Że nie prędeż, żałuję z całej serca siły,
 Że mnie, nierozumnego, aż dotąd mamili [k. 403, w. 721–722, 727–728,
 731–740].

Utwór kończy się ponowioną prośbą o przyjęcie do Towarzystwa („Pragnę iść za Jezusem, wzgardzony, ubogi,/ Proszę, Ojczy, w zakonne zaprowadź mnie progi”, k. 403r., w. 749–750) oraz, po akceptacji św. Ignacego – który, zgodnie z logiką snu, w chwilę potem znika – podsumowaniem. Narrator-bohater kieruje w nim wyrazy wdzięczności ku Bogu, poświadczając dodatkowo przyjęcie zakonnych ślubów i radość z otrzymanego powołania.

***Seguir i imitar*³¹**

Po *Śnie nocy letniej* Szekspira, który w tej komedii, podarowanej królowej, „lekkim piórem ustala oniryczny porządek baroku”³², po sennej wizji Kartezjusza, któremu podczas wypoczynku z przedziwną jasnością objawia się poszukiwana od dawna metoda, zastosowany w „Relacyi...” wybieg, by większość wydarzeń umieścić w sennej rzeczywistości, wydawać się może jeszcze jednym z wielu podobnych barokowych konceptów, niekoniecznie odkrywczym artystycznie, ale za to użytym z rozmysłem, by uzasadnić nie tylko wybór zakonnego życia, ale i przedstawić przemawiające za nim argumenty. We śnie tytułowego Młodzianka pojawia się postać św. Ignacego.

31 Na temat rozróżnienia *seguir* i *imitar* w pismach Ignacego Loyoli *vide*: Jacek Bolewski, *Nowoczesność Ignacego Loyoli na tle „błédnego” Don Kichota* (Warszawa: Wydawnictwo RHETOS, 2006).

32 Jan Hartman, „Solilokwia baroku”, w: Kartezjusz, *Medytacje o filozofii pierwszej*, przeł. i postwoiem opatrzył Jan Hartman, (Kraków: Wydawnictwo Zielona Sowa, 2004), 83.

Bohater cierpliwie, choć nie bez początkowego sprzeciwu, podąża wraz z nim. Można nawet powiedzieć, że idzie jego śladem, za jego przewodem: zarówno dosłownie, prowadzony przez krańcowo od siebie odmienne, ziemskie przestrzenie, aż po niedostępne ludzkiej percepcji zaświaty, jak i w sposób metaforyczny: naśladowując jego postępowanie, postawę, fundamentalne wybory. Nie chodzi więc tutaj o bezrefleksyjne „odtworzenie” biografii, choć w życiorysach św. Ignacego i nieznanego nam bliżej Młodzianka, wezwanego do zakonu, pojawiają się te same elementy: pochodzenie z bogatego domu, bądź wychowanie na szlacheckich dworach, hołdowanie rycerskim ideałom, punkt zwrotny, który prowadzi ku duchowej przemianie, świadomy wybór własnej drogi życiowej, która jednocześnie będzie służbą Bogu. Tadeusz Zadykowicz wyraźnie podkreśla różnicę pomiędzy *imitar* (naśladować) a *seguir* (podążać za kimś) w pismach Loyoli³³. W „Relacji...” mamy do czynienia z każdym rodzajem naśladowania: pójściem z kimś i pójściem za kimś – za Ignacym w sennej wizji, za Bogiem i za świętymi w rzeczywistym życiu, za postępującymi w wierze ludźmi, naśladowaniem, jak i powtarzaniem i kopiowaniem czyichś zachowań, oraz naśladowaniem pojmowanym jako rzymskie *imitatio*, odnoszącym się do form i formuł literackich.

Kleczyński akcentuje punkty wspólne w biografiach św. Ignacego i bohatera „Relacji...”³⁴. Młodzianek, podobnie jak niedoświadczony jeszcze Loyola, początkowo „był człowiekiem oddanym marnościom tego świata”³⁵, jednak wiedza – zdobyta przez niego m.in. za pośrednictwem sennej wizji – spowodowała, iż skierował się ku służbie Bogu³⁶. Loyola nie tylko czytał *O naśladowaniu Chrystusa* Tomasza à Kempis. Obudziło się w nim pragnienie, by naśladować świętych. Dowiadujemy się o tym m.in. z *Opowieści pielgrzyma*:

W rzeczy samej podczas czytania żywotu Pana naszego i *Żywotów Świętych* myślał nad nimi i tak rozważał sam w sobie: „Co by to było, gdybym zrobił to, co św. Franciszek albo co zrobił św. Dominik?”. I rozmyślał o wielu rzeczach, które wydawały mu się dobre, a zawsze miał na oku rzeczy

33 Tadeusz Zadykowicz, *Sequela Christi et imitatio hominis. Paradygmat naśladowania we współczesnej refleksji teologicznomoralnej. Źródła i perspektywy* (Lublin: Wydawnictwo KUL, 2011).

34 Celowo na marginesie rozważań pozostawiam kwestię autobiograficzności „Relacji...”; choć oczywiście założenie związku pomiędzy narratorem tej opowieści a jej autorem, znając koleje życia Kleczyńskiego, można przyjąć i uzasadnić.

35 Ignacy Loyola, *Opowieść Pielgrzyma. Autobiografia*, przekład oraz przypisy Mieczysław Bednarz, (Kraków: Wydawnictwo WAM, Księża Jezuici, 2002), 31.

36 *Ibidem*, 64.

trudne i ciężkie. A kiedy je sobie przedstawiał, wydawało mu się rzeczą łatwą wcielić je w czyn. I całe jego rozważanie sprowadzało się do tego, że mówił sam do siebie: „Święty Dominik zrobił to, więc i ja muszę to zrobić. Święty Franciszek zrobił to, więc i ja muszę to zrobić”³⁷.

Bohater „Relacyi...” podąża za świętym Ignacym, a nawet jest przez niego prowadzony – jak dziecko – za rękę. Decyzja o wstąpieniu do zakonu oznacza naśladowanie w cnotach świętego Ignacego, przede wszystkim jednak postępowanie (*seguir*) za Chrystusem.

Pozostaje pytanie, czy do zaleceń Loyoli – w twórczy sposób – Kleczyński nawiązywał również przy poetyckich opisach zaświatów, które skonstruowane są tak, by jak najmocniej aktywizować wyobraźnię czytelnika. Wtedy „Relacyja...” byłaby przykładem umiejętnego połączenia wskazówek starożytnych retorów z radami autora *Ćwiczeń duchownych*. Przewidziane bowiem w pierwszym tygodniu praktyki ćwiczenie piąte to „Rozmyślanie o piekle”:

Modlitwa przygotowawcza – zwyczajna

Wprowadzenie 1. Wyobrazić sobie, czyli widzieć tutaj przy pomocy wyobraźni długość, szerokość i głębokość piekła.

Wprowadzenie 2. Prosić o to, czego chcę. Tu prosić o wewnętrzne odczucie kary, jaką cierpią potępieni, żeby, jeżeli z powodu moich upadków zapomnę o miłości Pana wieków, przynajmniej obawa przed karą powstrzymała mnie od popadnięcia w grzech.

[66] **Punkt 1.** Przedstawić sobie okiem wyobraźni ogromny ogień i dusze jakby [zamknięte] w ciałach ognistych.

[67] **Punkt 2.** Uszami słyszeć płacz, narzekania, krzyki i bluźnierstwa przeciw naszemu Panu i przeciw Jego świętym.

[68] **Punkt 3.** Czuć powonieniem dym, siarkę, smród i zgniliznę.

[69] **Punkt 4.** Sumieniem odczuwać gorycz: łzy, smutek i wyrzuty sumienia.

[70] **Punkt 5.** Odczuwać zmysłem dotyku to mianowicie, jak płomienie owe dotykają dusz i je obejmują³⁸.

George Minois, przywołując ten fragment dzieła Loyoli, podkreśla rolę „systematycznej medytacji na temat piekła, w którą zaangażowane są zarówno zmysły, jak i inteligencja”³⁹. W „Relacyi...” sensualnym opisom

37 *Ibidem*, 46. Vide: Bolewski, *Nowoczesność Ignacego Loyoli*, 62.

38 Ignacy Loyola, *Ćwiczenia duchowe*, 36–37.

39 George Minois, *Historia piekła*, przeł. Agnieszka Kędzierszawska, Barbara Szczepańska (Warszawa 1998: Oficyna Wydawnicza Volumen, 1998), 140. Gisbert Greshake podkreśla, że u Loyoli nie chodzi o wywołanie strachu, lecz o uświadomienie sobie ogromu Bożego miłosierdzia. Gisbert Greshake, *Ćwiczenia Ignacjańskie i nadzieja wiary*, przeł. Marek Chojnacki, (Kraków: Wydawnictwo WAM 2020), 34–35.

piekła, poruszającym wyobraźnię i wzbudzającym emocje, towarzyszą wypowiedzi św. Ignacego lub fragmenty pieśni o charakterze moralnych pouczeń. Zarazem „Relacja...” wpisuje się w wyróżniony przez Marka Prejsa „model późnobarokowej »poezji emocji«,” której przedstawiciele „Za pomocą mechanizmów poetyckiej iluzji pragnęli niepodzielnie władać i dowolnie manipulować światem [...] wyobraźni”⁴⁰ czytelnika. Narrator, relacjonujący swoje doświadczenia, doznania, przeżycia i przemyślenia, także staje się przewodnikiem – dla wszystkich, którzy brali udział w obchodach dnia św. Katarzyny 25 listopada 1771 roku, a także dla wszystkich tych, którzy później sięgnęli po rękopis Kleczyńskiego. I nie chodzi tu o znajomość *nuestro modo de proceder*, zdobywaną w nowicjacie i nieustannie pogłębianą, ale o to, aby każdy „odnalazł własną, najbardziej osobistą formę naśladowania Jezusa, a zatem także konkretną formę swojego posłannictwa”⁴¹. Życie zakonne jest tylko jedną z nich.

Manuskrypt jezuita Jana Kleczyńskiego to jeden z niewielu dochoowanych do dziś utworów w języku polskim, opisujących w formie wierszowanej zagadnienia związane z powołaniem zakonnym. Dzieło to, zapewne wygłoszone publicznie krótko przed kasatą zakonów jezuitów w Polsce nie tylko wskazuje na istotną rolę benefaktorów (w tym wypadku Kuropatnickich), wspierających Towarzystwo Jezusowe i jego wielowymiarową działalność. Podnosi też problem właściwego rozeznania, co jest naszym powołaniem życiowym. Podpowiada, w jaki sposób dokonywać wyborów. Barokowe środki wyrazu, z których ze znanostwem korzysta Kleczyński, silnie oddziałują na wyobraźnię czytelnika, a jednocześnie pozwalają – w sposób niestandardowy – zapoznać się z ideą *imitatio Christi* oraz zasadami przyjmowania do Towarzystwa Jezusowego. Warto docenić i oryginalność tego dzieła, i aktualność jego przesłania.

Bibliografia

Źródła rękopiśmienne

Kleczyński Jan, „Aplauz Powinnowny Jaśnie Wielmożnej Jej M[oi]ści Pani Katarzynie Kuropatnicki[ej] Kasztellanowej Bełzkiej przy dorocznej Świętej Jej Patronki Uroczystości wierszem polskim przez x. Jana Kleczyńskiego, zakonnika Towarzystwa Jezusowego światu ogłoszony. Onejże razem Relacja Ciekawa o Powołaniu cudownym pewnego szlachetnego Młodziana do Zakonu

40 Marek Prejs, *Poezja późnego baroku. Główne kierunki przemian* (Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1989), 50, 73.

41 Greshake, *Ćwiczenia Ignacjańskie*, 40.

Święty Ignacy Loyola – troskliwy przewodnik

Towarzystwa Jezusowego od niegoż dedykowana, Roku Pańskiego 1771, dnia 25-go listopada”, 1771, Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, rkps 719/I, k. 387–403.

Źródła drukowane

- Loyola Ignacy, *Opowieść Pielgrzyma. Autobiografia*, przekład oraz przypisy Mieczysław Bednarz (Kraków: Wydawnictwo WAM, Księża Jezuiti, 2002).
- Loyola Ignacy, *Ćwiczenia duchowe*, przeł. Jan Ożog (Kraków: Wydawnictwo WAM, Księża Jezuiti, 2019).

Książki i monografie

- Bartoszewicz Julian, „Ewaryst Kuropatnicki”, w *Encyklopedia Powszechna Samuela Orgelbranda* t. 16 (Warszawa: Druk S. Orgelbranda, 1864), 489–493.
- Błoński Jan, *Mikołaj Sęp Szarzyński a początki polskiego baroku* (Kraków: Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych UNIVERSITAS, 1996).
- Bolewski Jacek, *Nowoczesność Ignacego Loyoli na tle „błędnego” Don Kichota* (Warszawa: Wydawnictwo RHETOS, 2006).
- Chłędowski Kazimierz, *Z przeszłości naszej i obcej* (Lwów: Wydawnictwo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, 1935), 244–268.
- Czernikiewicz Michał, „Prolegomena do antycznej teorii panegiryku”, w *Panegiryk jako element życia literackiego doby staropolskiej i oświeceniowej*, red. Monika Sulejewicz-Nowicka, Zbigniew Gruszka, wstęp Maria Wichowa, (Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, 2013), 11–34.
- Encyklopedia wiedzy o jezuitach na ziemiach Polski i Litwy 1564–1995*, oprac. Ludwik Grzebień SJ przy współpracy zespołu jezuitów (Kraków: Wyższa Szkoła Filozoficzno-Pedagogiczna „Ignatianum”, Wydawnictwo WAM, 2004).
- Greshake Gisbert, *Ćwiczenia Ignacjańskie i nadzieja wiary*, przeł. Marek Chojnacki, (Kraków: Wydawnictwo WAM 2020).
- Gruszczyński Stanisław Jerzy, „Kuropatnicki Ewaryst Andrzej (1734–1788)”, w *Polski Słownik Biograficzny*, t. 16, red. Emanuel Rostworowski, (Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich – Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, 1971), 251.
- Hap Wiesław, *Poczet wybitnych jaślan i ludzi związanych z regionem* (Jasło: Stowarzyszenie Miłośników Jasła i Regionu Jasielskiego, 2005), 31–36.
- Hartman Jan, „Soliloquia baroku”, w Kartzjusz, *Medytacje o filozofii pierwszej*, przeł. i posłowiem opatrzył Jan Hartman, (Kraków: Wydawnictwo Zielona Sowa, 2004), 106–136.
- Jeziński Andrzej, Leszczyńska Cecylia, *Historia gospodarcza Polski* (Warszawa: Wydawnictwo Key Text, 2003), 66–67.
- Minois George, *Historia piekła*, przeł. Agnieszka Kędzierzawska, Barbara Szczepańska, (Warszawa 1998: Oficyna Wydawnicza Volumen, 1998).

- Obirek Stanisław, *Jezuici w Rzeczypospolitej Obojga Narodów w latach 1564–1668. Działalność religijna społeczno-kulturalna i polityczna* (Kraków: Wydział Filozoficzny Towarzystwa Jezusowego, 1996).
- Piechnik Ludwik, *Powstanie i rozwój jezuickiej Ratio studiorum (1548–1599)* (Kraków: Wydawnictwo WAM, Wyższa Szkoła Filozoficzno-Pedagogiczna „Ignatianum”, 2003).
- Prejs Marek, *Oralność i mnemonika. Późny barok w kulturze polskiej* (Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, 2009).
- Prejs Marek, *Poezja późnego baroku. Główne kierunki przemian* (Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1989).
- Robert Curtius Ernst, *Literatura europejska i łacińskie średniowiecze*, tłum. i oprac. Andrzej Borowski, (Kraków: Universitas 2005).
- Słownik języka i kultury jezuitów polskich*, red. Jakub Kołacz, (Kraków: Wydawnictwo WAM, 2006).
- Wnęk Sławomir, „Odkrywanie codzienności Galicji z wybranych quasi-przewodników i przewodników turystycznych. Od Andrzeja Ewarysta Kuropatnickiego (1786) do Mieczysława Orłowicza (1914)”, w *Małe miasta: codzienność*, red. Mariusz Zemło (Białystok – Głogów – Supraśl: Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, 2019), 415–441.
- Zadykowicz Tadeusz, *Sequela Christi et imitatio hominis. Paradygmat naśladowania we współczesnej refleksji teologicznomoralnej. Źródła i perspektywy* (Lublin: Wydawnictwo KUL, 2011).
- Załuski Stanisław, *Historia zniesienia zakonu Jezuitów w Polsce jego zachowanie na Białej Rusi*, t. 1 (Lwów: Główny skład w księgarni Seyfartha i Czajkowskiego, 1874).

Artykuły

- [b.a], „Wiadomości o życiu i pismach Katarzyny Kuropatnickiej”, *Pamiętnik Galicyjski* 5 (1821): 72–78.
- Cynarski Stanisław, „Na dworze Kuropatnickich w Tarnowcu”, *Kwartalnik Rzeszowski* 2 (1967), 83–88.
- Grześkowiak Radosław, „Przewartościowania Hieronima Morsztyna. O nieswietnym świecie *Światowej rozkoszy*”, *Barok* 1–2 (1994): 59–70.
- Maksimowicz Krystyna, „Wokół autorstwa poematu *Mens humana immortalis*”, *Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska, Sectio FF* 20–21 (2002–2003): 163–172.
- Wnęk Sławomir, „Galicja u schyłku XVIII wieku w przewodniku geograficzno-historycznym Andrzeja Ewarysta Kuropatnickiego z 1786 roku”, *Prace Historyczno-Archiwalne* 25 (2013), 65–87.
- Wójcik-Cifoletti Monika, „Muza Alberta Inesa. Maryjny cykl ód w *Lyricorum Centuria I*”, *Terminus* 12 (2010): 177–198.